Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	zł. 1·10
Kwartalnie	„ 3·30
Półrocznie	„ 6·60
Rocznie	„ 13·20

Prenumerata zamiejscowa o 10 proc. drożej.

Konto P. K. O. 410.288

Redakcja i administacja: ul. Goldhammera 2
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	zł. 200·—
1/2 strony	„ 100·—
1/4 „	„ 60·—
1/8 „	„ 30·—
1/16 „	„ 15.—
1/32 „	„ 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30·—

Rok III. Tarnów, piątek dnia 4 kwietnia 1930. Nr. 14.

Po uchwaleniu budżetu przez Radę miejską.

Na jednem swem posiedzeniu z dnia 31 marca b. r. Rada miejska jednomyślnie uchwaliła budżet gminny na rok administracyjny 1930/31 w brzmieniu, zaproponowanem przez komisję budżetową.

Komisja budżetowa poczyniła w projekcie budżetowym, przedłożonym przez Magistrat, nieznaczne tylko, nieistotne zmiany.

Podwyżki wydatków, zaproponowane przez komisję budżetową i przyjęte przez plenum Rady, odnoszą się do wydatków rzeczowych, koniecznych dla utrzymania majątku gminnego, a w szczególności szkół i zakładów dobroczynności publicznej, wydatków, związanych z utrzymaniem i polepszeniem dróg, jakoteż wydatków, połączonych z dotacją gminy na rzecz instytucyj opieki społecznej.

Ze szczególnem zadowoleniem stwierdzić musimy, że koalicja polsko-żydowska, która zwycięsko przeprowadziła wybory do Rady miejskiej, wytrzymała próbę ogniową w praktycznej pracy na Magistracie i na Radzie.

Okazało się to też szczególnie przy ułożeniu budżetu gminnego przez komisję budżetową i pełną Radę. Wszystkie uzasadnione postulaty Żydów zostały uwzględnione, a zatem blok polsko-żydowski na terenie miasta Tarnowa okazał swą żywotną siłę.

Wszyscy ci, którzy liczyli na to, że między grupą polską a żydowską w Radzie miejskiej wyłonią się spory i walki, doznali okrutnego rozczarowania.

Mieszczaństwo tarnowskie dało dowód swego wyszkolenia politycznego i swej kultury.

Nie brakło usiłowań, skierowanych ku temu, by jątrzyć i skłócić ze sobą oba odłamy radnych. Rzeczowa i spokojna praca radnych dla dobra miasta, ogółu jego mieszkańców i Państwa nie podobała się tym usuniętym poza nawias życia politycznego naszego miasta zaściankowym politykom, którzy tylko przy waśni i walce mogli dla siebie uzyskać korzyści.

W Radzie posiadają obecnie przewagę ludzie politycznie wyszkoleni i uczciwi, których żadne intrygi z którejkolwiekbądź strony wychodzące, nie potrafią zbałamucić i zdezorjentować.

Wszystkie te usiłowania, zmierzające do zamącenia wody, aby tem łatwiej wyłowić dla siebie smaczną rybkę, nie odniosły żadnego skutku.

Komisja budżetowa, w skład której wchodzili reprezentanci wszystkich grup i stronnictw, pracowała przez szereg tygodni w zgodzie i harmonji wyłącznie dla dobra obywateli miasta. Jeżeli reprezentant Strusiny lub Grabówki domagał się osuszenia cuchnącej Młynówki, jeżeli reprezentanci innych dzielnic żądali naprawy dróg i ulic, należytego oświetlenia, — skoro inni znowu domagali się powiększenia dotacji na rzecz instytucyj i zakładów opieki społecznej, a zwłaszcza opieki nad dzieckiem, to nie była to robota „partyjna", lecz w całem tego słowa znaczeniu praca obywatelska.

A jeżeli te cele nazywa ktoś w swej naiwności partyjnemi, to życzyć sobie należy, by te cele „partyjne" jak najszybciej zostały urzeczywistnione.

Słowo „partyjny" nikogo rozsądnego nastraszyć nie może.

Istnienie różnych partyj i światopoglądów politycznych jest rzeczą konieczną i nie ma takiej siły na świecie, któraby potrafiła wytępić partje, względnie sprowadzić je do jednego mianownika politycznego. Chodzi jedynie o to, aby partje w swej praktycznej działalności pamiętały o tem, że dobro Państwa stoi ponad interesem partji.

W obecnej Radzie miejskiej niema ludzi, którzyby swój interes partyjny stawiali wyżej nad interes gminy i dlatego śmiesznem jest ogólnikowe twierdzenie, że załatwia się „interesa partyjne".

Na każdy wypadek stwierdzić możemy, że Rada miejska w Tarnowie służyć może wszędzie w Rzeczypospolitej Polskiej jako wzór i przykład, że tu w Tarnowie udowodniliśmy w praktyce, że obywatele różnych wyznań i narodowości mogą w zgodzie i harmonji pracować dla dobra ogółu.

Gdyby ta harmonijna współpraca istniała na terenie całej Rzeczypospolitej, zbliżylibyśmy się znacznie do zachodniej Europy i zyskalibyśmy wszędzie dla naszej Rzeczypospolitej szacunek i poważanie.

Intrygantom i bankrutom politycznym radzimy, by zaprzestali swych usiłowań jątrzenia, bo zamierzenia ich w obecnych warunkach nie mają w Tarnowie żadnych widoków powodzenia. g.

Posiedzenie budżetowe Rady m.

Rada miejska na posiedzeniu poniedziałkowem w dniu 31 marca b. r. dokonała rekordowej wprost pracy. W ciągu niespełna trzech godzin zreferowano, przedyskutowano i uchwalono budżet gminny na rok administracyjny 1930/31.

To istne amerykańskie tempo przy uchwaleniu budżetu było konieczne i uzasadnione. Jak wiadomo, okres budżetowy kończy się z dniem 31 marca, a począwszy od 1 kwietnia gospodarka gminna musi być prowadzoną już na podstawie nowego budżetu.

Celem umożliwienia Magistratowi normalnej gospodarki, budżet musiał być uchwalony jeszcze przed 1 kwietnia. Rada więc na wniosek p. Dra Małeckiego uchwaliła budżet en bloc, przyjmując słuszne i rozsądne założenie wnioskodawcy, że skoro budżet został ułożony przez Magistrat, składający się z 9-ciu członków Rady, a następnie został szczegółowo i starannie przestudjowany na 12 posiedzeniach przez komisję budżetową, składającą się z 18 członków Rady, a w której to komisji zasiadali przedstawiciele wszystkich stronnictw i ugrupowań, to zbyteczną jest szeroka dyskusja na plenum Rady.

Przewlekła dyskusja Rady nad budżetem po sumiennem jego opracowaniu przez komisję budżetową byłaby nieistotną i zbyteczną.

* * *

W poniedziałek dnia 31 marca b. r. odbyło się pod przewodnictwem p. burmistrza Dra Skowrońskiego i w obecności p. radcy Marossanyi'ego posiedzenie budżetowe Rady miejskiej.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, p. burmistrz poświęcił gorące wspomnienie pośmiertne ś. p. Michałowi Niedzielskiemu, podnosząc Jego zasługi na niwie społecznej i socjalnej w naszem mieście. Zamiast wieńca na trumnę, Magistrat zaofiarował 100 zł. na „Żłobek dziecinny".

Następnie p. burmistrz Dr Skowroński zawiadomił Radę, że władze zatwierdziły wybór p. radcy Dutkiewicza na asesora. Wybór p. inż. Rajcy został unieważniony. We czwartek dnia 10 b. m. odbędzie się posiedzenie Rady, na którem odbędą się wybory jednego asesora. Na posiedzeniu tem odbędą się też wybory dwóch radnych z pośród zastępców za zmarłych błp. Dra Rappaporta i śp. Michała Niedzielskiego.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia Rady, p. burmistrz przedstawił stan majątkowy gminy i niektóre pozycje z projektu budżetowego. Majątek gminy przedstawia wartość 24 miljonów zł., długi zaś wynoszą około 4 miljonów zł. Budżet administracyjny w dochodach wynosi 2,025.701 zł., a w wydatkach 2,019.191 zł. Nadwyżka wynosi więc 2395 zł. Budżet administracyjny wraz z budżetami zakładów miejskich wynosi około 5 miljonów. Na subwencje preliminarz budżetowy przewiduje kwotę 100.000 zł. Koszta administracyjne wynoszą 18% budżetu, koszta administracyjno-osobowe tylko 8%. Na ukończenie rzeźni potrzebną jest jeszcze kwota 1 i pół miljona zł. Na skutek osobistej interwencji p. burmistrza, Ministerstwo Skarbu oraz Minister-

stwo Pracy i Opieki Społecznej wyraziły swą zgodę na zaciągnięcie pożyczki w zakładzie ubezpieczeń pracowników umysłowych we Lwowie na ten cel, lecz Min. Spraw wewnętrznych, względnie referent tegoż Ministerstwa robi trudności. Dlatego też zaciągnięcie tej pożyczki uległo zwłoce.

Następnie tow. Dr Goldberg pięknie, rzeczowo i wszechstronnie zreferował projekt budżetowy, wykazując gruntowną znajomość obszernego materjału.

Na początku swego referatu tow. Dr Goldberg wyraził podziękowanie przewodniczącemu komisji budżetowej ks. prał. Lubelskiemu za staranne, umiejętne i sumienne kierowanie obradami komisji budżetowej, poczem omówił kolejno poszczególne pozycje budżetu.

Na przyjęcie nowych urzędników przeznaczono kwotę 15.000 zł. Aczkolwiek aparat urzędniczy miasta funkcjonuje sprawnie, to jednak ze względu na rozwój miasta praca w instytucjach miejskich coraz bardziej się wzmaga i dlatego też w bieżącym roku trzeba będzie przyjąć nowe siły biurowe.

Wskazanem też jest, by zakłady miejskie ograniczyły się do twórczości produkcyjnej, pozostawiając handel różnymi materjałami inicjatywie prywatnej.

Gospodarstwa rolne, będące własnością gminną, należy wydzierżawić, a nie prowadzić ich we własnym zarządzie.

Ze względu na zdrowie publiczne, należy powiększyć nadzór sanitarny w szkołach, osuszyć Młynówkę i stworzyć instytut dla badania środków spożywczych.

Z okazji 600-lecia m. Tarnowa, budżet przewiduje kwotę 2000 zł. na stypendja dla 10 uczniów szkół zawodowych, z tego 6 dla katolików, a 4 dla żydów.

Na subwencje dla różnych instytucyj kulturalnych i społecznych wyznaczono kwotę około 80.000 zł., z czego 56% przypada na instytucje katolickie, a 44% na żydowskie.

Budżety poszczególnych zakładów miejskich przedstawiają się następująco:

Wydatki zakładu czyszczenia miasta wynoszą 291.000 zł., zaś dochody 225.000 zł.

Wydatki zakładów wodociągowych wynoszą 456.000 zł. Czysty zysk nie jest przewidziany, jednakowoż gmina ma tę korzyść, że wodociągi dostarczają miejskim budynkom publicznym, t. j. szkołom i t. d. wody bezpłatnie.

Wydatki elektrowni miejskiej wynoszą 1,089.315 zł., a czysty zysk wynosi około 400.000 zł. W zysku tym mieści się kwota 189.721 zł., obracana na amortyzację i oprocentowanie długów elektrowni, kwota 83.000 zł. na oświetlenie publiczne ulic, szkół, biur i t. d. i gotówka w kwocie 120.000 zł. rocznie, wypłacana gminie.

Wydatki kolei elektrycznej preliminowano na 252.000 zł. Deficyt tego przedsiębiorstwa został usunięty w zupełności.

Autobusy miejskie mają wydatków 135.000 zł., w czem mieści się kwota 42.500. zł. na amortyzację i oprocentowanie długu, wynoszącego 120.000 zł., a zaciągniętego na zakupno 3 autobusów. To przedsiębiorstwo rozwija się korzystnie, bo dochód wynosi obecnie miesięcznie 11.000 zł.

Budżet gazowni wykazuje sumę wydatków, wynoszących rocznie 639.800 zł.

Poza dostarczaniem bezpłatnie oświetlenia miasta, wynoszącego 88.300 zł., gazownia nie daje żadnych dalszych zysków.

W dyskusji zabrał głos p. Margulies, poruszając stosunki, panujące w elektrowni, oraz sprawę dostarczania prądu elektrycznego z Mościc.

Wyczerpującej odpowiedzi udzielili p. Marguliesowi p. burmistrz i referent budżetowy Dr Goldberg.

Tow. Holländer poruszył sprawę rentowności elektrowni. Tow. Dr Spann sprawę prądu elektrycznego. P. Pyszyński sprawę płac szoferów miejskich. P. Smalec sprawę budowy szkoły im. Hoffmanowej.

Na wniosek p. Dra Małeckiego, budżet został uchwalony en bloc.

Po głosowaniu tow. Dr Goldberg odczytał życzenia komisji budżetowej, skierowane do Magistratu:

1) By gospodarstwo rolne w Chyszowie zostało wydzierżawione. — 2) By utworzono instytut dla badania środków spożywczych. — 3) By zakupiono autobusową karetkę ratunkową. — 4) By pieniądze, przeznaczone na ulżenie bezrobocia, rozdawano we formie pracy. — 5) By na wolne posady w instytucjach miejskich przyjmowano w pierwszym rzędzie inwalidów. — 6) By tramwaj przedłużono aż do Rzędzina. — 7) By restaurację przy nowej rzeźni miejskiej wydzierżawiono tylko na 1 rok.

Na wniosek p. wiceburmistrza Dra Mütza, Rada uchwaliła wyasygnować 1000 zł. dla biednych na święta, z tego 500 zł. dla katolików, a 500 zł. dla żydów.

Na końcu p. burmistrz Dr Skowroński wyraził podziękowanie przewodniczącemu komisji budżetowej ks. prał. Lubelskiemu, oraz referentowi budżetowemu tow. Drowi Goldbergowi za gorliwą i sumienną pracę około budżetu.

Na tem posiedzenie zamknięto około godz. 9.30 wieczór. **fr.**

Akcja na rzecz „Odbudowy Samopomocy" na prowincji.

Wielka wspólna akcja p. n. „Odbudowa i Samopomoc" na rzecz 4 centralnych żydowskich towarzystw: „Centos", „Jeas", „Ort" i „Toz" spotkała się z gorącym uznaniem na prowincji. Z szeregu miast i miasteczek nadchodzą do komitetu wiadomości o wielkiem zainteresowaniu, jakie wywołała ta akcja na prowincji.

W najszerszych kołach żydowskiego społeczeństwa już od dawna dały się zauważyć trudności, powstające dzięki rozdrabnianiu żydowskich towarzystw społecznych w dziedzinie akcji zbiórkowej. Myśl o skoordynowaniu tej pracy i przeprowadzeniu jej wspólnemi siłami przyjęta została z wielkim zadowoleniem.

Żydowscy działacze społeczni liczą się też z innym ważnym momentem zjednoczonej akcji, zwłaszcza obecnie, gdy na ulicy żydowskiej panuje kryzys ekonomiczny i powiększą się wskutek tego nędza żydowska. Potrzeba pomocy sierotom żydowskim, popierania emigrantów, wzmacniania podupadłych na zdrowiu i chorych, oraz produktywizacji zdeklasowanych, bezrobotnych elementów staje się w dobie obecnej bardzo ostrą i aktualną. Wszystkie te zadania są zależne od powiększonych zasobów materjalnych, które można otrzymać jedynie na drodze skoordynowanej i wspólnej współpracy wszystkich żydowskich towarzystw, pracujących na polu opieki społecznej.

Z wielu punktów na prowincji otrzymane też zostały wiadomości o powstaniu komitetu dla przeprowadzenia tej akcji. Do komitetu weszli nietylko przedstawiciele lokalnych zarządów towarzystw Ort, Toz, Jeas i Centes, lecz i przedstawiciele gminy żydowskiej, organizacyj gospodarczych, znani działacze społeczni i inni Uchwalono natychmiast przystąpić do akcji, przeprowadzić potrzebną propagandę i przystąpić do zbiórek.

Zainteresowanie wspólną akcją lokalnych działaczy społecznych jest bardzo wielkie i daje najlepsze widoki na powodzenie tej pracy.

8)

Zmira.

Autoryzowany przekład z hebrajskiego

Chaima Friedmana.

(Ciąg dalszy).

16.

Wieczorem rzekł do mnie Jehoszua:

— Chodź, pokażę ci jakieś miejsce. Tu również jest pagórek.

— Naprzeciw morza?

— Nie, naprzeciw gór.

Poszliśmy, mijając pagórki i niziny. Kolega ujął mnie za ramię. Czułem drgnienia jego ręki.

— Tu. Widzisz?...

Machnął ręką, wskazując na okolicę.

Rozglądnąłem się. Niczego jednak nie widziałem. Ciemność nas otoczyła. Tylko tu i ówdzie drgały małe płomyki ogniste.

— Widzę tylko małe płomyki, palące się przed nami.

— Nie przed nami, lecz w górach, w górach Efraim. Spójrz, ile czaru posiada ta okolica. Siadajmy.

Usiedliśmy. Rzeczywiście czułem się jakby w krainie czarów. Ogniska płonące wśród gór, ciemność otaczająca szeroką dolinę, rozpościerającą się u naszych stóp, spokojny, melancholijny, wybijający się z ciemności szmer morza.

— Lubię tu przesiadywać, podobnie jak przesiadywaliśmy na pagórku w Pisga. Pamiętasz?

— Pamiętam.

— Tu przebywam wieczorami. Spozieram na góry i na morze. W noce księżycowe góry uwydatniają się wyraźniej.

— Sam tu przesiadywasz?

— Sam.

Głos jego był pełny cichego smutku. Wyczuwało się u niego ból, wewnętrzne cierpienia i silną tęsknotę.

Kilka minut milczeliśmy.

Nagle odwrócił głowę ku mnie i rzekł:

— Tylko dwa razy siedziałem tu ze Zmirą.

Zabrakło mu tchu. Zdało się, że temi słowami zrzucił srogi ciężar, leżący mu na sercu. Przyznaję: w owej chwili zawróciło mi się w głowie. Imię Zmiry podnieciło mnie. Po chwili jednak opanowałem się i spytałem spokojnie:

— Zmira przybywa często do Imkiji?

— Nie. Bardzo rzadko. Jej ojciec dostarcza chleb całej kolonji. Niema u nas piekarza. Czasem ona z nim przybywa celem uregulowania rachunków.

— A ty jedziesz do Pisga.

— Tak. Jeżeli deszcz nie przeszkadza, to idę w każdą sobotę.

Droga prowadząca od Imkiji do Pisgi nie była krótka, — trzy godziny drogi.

Milczeliśmy. Jehoszua schylił ku mnie głowę i całą siłą rzucił mi się w objęcia, wybuchając rzewnym płaczem. Osłupiałem.

— Jehoszua drogi, co ci jest?

Towarzysz przytulił się do mnie silniej i mówił z przerwami:

— Mój drogi... Wiem o wszystkiem... Zmira mi opowiadała... Wiem, o czem mówiliście w ostatni wieczór przed twym wyjazdem. Zmira jest moja...

Objąłem kolegę. Pocałowałem go. Głaskałem go po głowie i twarzy. Szeptałem mu na ucho kilka dobrych, czułych słów. Nie wiem skąd je czerpałem. Nasze twarze były blizkie sobie. Jego oczy spojrzały na mnie dziękczynnym wzrokiem, pełnym bezgranicznego szczęścia.

— Gniewasz się na mnie?

— Ja? Nigdy nie gniewałem się na ciebie.

— Doprawdy?

Kolega objął mnie znów całą siłą.

— Gdybyś wiedział, jak gorąco ją kocham; gdybyś wiedział, co to za piękna dusza!...

— Wiem, mój drogi. Jesteś szczęśliwy.

— Mam dużo kłopotów z nią. Ona koniecznie chce zamieszkać na stałe w Imkiji: „Ty przebywasz w niebezpiecznem miejscu, a ja nie"!... Tak ona do mnie ciągle mawia. A ja nie chcę. Nie mogę na to się zgodzić. Nie mogę narażać jej życie na niebezpieczeństwo. Nigdy na to się nie zgodzę. Poczekamy jeszcze rok, aż klimat się polepszy. Przecież się polepszy?...

Milczenie.

— Jehoszua...

— Co jest?

— Kiedy... kiedy dowiedziałeś się, że... kiedy powiedziałeś jej?... Jeszcze przed wyjazdem do Imkiji?

— Tak. Kilka dni po twym wyjeździe. Jak szczęśliwe było dla nas owe lato! Tylko twój wyjazd zamącił naszą radość. A później zdarzyło się to nieszczęście w Imkiji.

Po kilkuminutowem milczeniu rzekł:

— Ona mi to powiedziała. Ona wszczęła rozmowę. Jabym się nigdy nie odważył wyznać jej moich uczuć...

„Mimo to przesiedliłeś się do Imkiji?" — chciałem zapytać, lecz towarzysz, jakby czytając w mych myślach, wyprzedził mnie z swą odpowiedzią:

— Do Imkiji musiałem pojechać.

Oczu nie mogłem oderwać od jego promieniejącej twarzy. Lśniła ona bowiem, jakby opromieniona jego wewnętrznem światłem. Wzrok jego był łagodny, pełny miłości do całej otaczającej nas przestrzeni.

Nagle cała okolica rozjaśniła się. Wśród gór wybuchł pożar.

— Spójrz, pożar w górach — zawołałem przestraszony.

— Nie. To wschodzący księżyc. Tak on zawsze wschodzi.

Zaiste. Po chwili pożar zgasł, a z poza gór ukazał się księżyc. Wielka, czerwona, ognista kula toczyła się na niebie, rozrzucając po całej okolicy, po górach i nizinach ogromne cienie.

— Spójrz za siebie — szepnął mi kolega na ucho.

Odwróciłem się. Szeroka, gładka płaszczyzna błyszczała, jak rozpostarte kobierce z szafirów.

Było to morze.

17.

Przed wyjazdem z Imkiji rzekł do mnie Jehoszua:

— Przecież pojedziesz do Pisgi, do Zmiry.

— Pojadę.

W drodze do Pisgi nadarzyła mi się jednak fura, odjeżdżająca wprost do Jaffy. Nawróciłem więc z drogi. Nie pojechałem do Zmiry.

Tylko zdaleka spozierałem na wysoką górę, na której przebywała Zmira.

(Dokończenie nastąpi).

KĄCIK HIGJENICZNY.

Chrońcie małe dzieci od gruźlicy.

Sławny filozof grecki Platon powiedział, że jest rzeczą fałszywą troszczyć się o chorych więcej, jak o zdrowych. I choć starożytni Grecy nie mieli ani mikroskopów, ani promieni Röntgena, zdawali sobie jednak doskonale sprawę z wartości i wielkiego znaczenia, jakie posiada pielęgnowanie zdrowia, tak dla pojedynczego człowieka, jak dla całego narodu. Do niedawna jeszcze nie mogliśmy niestety tego o sobie mówić. I dlatego powinniśmy się cieszyć, że jakiś świeży powiew, jakieś dążenie do pielęgnowania ciała, a tem samem do zachowania zdrowia, zaczyna w ostatnich czasach zataczać coraz szersze kręgi i obejmować coraz liczniejsze warstwy ludności.

Troszczyć się o zdrowych, znaczy to samo, co zapobiegać chorobom. Najłatwiej udaje się to w ostrych chorobach zakaźnych, a zatem występujących nagle, jak ospa, cholera i inne; trudniej natomiast dać sobie radę z chorobami chronicznemi, przebiegającemi przewlekle, jak np. z gruźlicą. A jednak musimy się starać i tu zapobiegać powstaniu choroby, gdyż stare doświadczenie uczy, że łatwiej i taniej jest zapobiegać chorobom, niż je leczyć.

Nie każdy człowiek posiada w jednakim stopniu wrażliwość na zakażenie zarazkami. Znaną jest też rzeczą, że organizm broni się zapomocą ciał ochronnych, które sam wytwarza pod wpływem bakteryj. A gdy ochrona ta stała się dość silną, wtedy zdobywa „odporność" na późniejsze, ponowne zakażenie. W gruźlicy istnieje niestety tylko ograniczona odporność. Nauka dąży wprawdzie do tego, by znaleść także dla gruźlicy sztuczne szczepienie ochronne. Na razie nie udało się to jeszcze. Dlatego nie pozostaje nic innego, jak unikać zakażenia. Wystrzegać się trzeba tylko przytem wszelkiej przesady. Dorosły człowiek posiada już pewną własną ochronę, niema jej natomiast małe dziecko, a zwłaszcza niemowlę. Dlatego chronić je musi matka, a tym większy jeszcze na nią spada obowiązek, gdy sama jest chorą. I trzymając się zdala od dziecka — choćby jej to ciężko przyszło, — da ona mu tem samem większe dowody swej miłości i troskliwości, niż wtedy, gdy je zasypywać będzie pieszczotami, które mu zgubę przyniese mogą. Odnosi się to nietylko do gruźlicy. Nawet tak „obojętna" choroba, jak katar nosa, a cóż dopiero grypa, są dla dziecka bardzo niebezpieczne. Drobniutkie kropelki, które rozrzucane bywają przy kaszlu, mówieniu i kichaniu, przenoszą zarazki na wrażliwe błony śluzowe niemowlęcia. Także pielęgniarki i inne osoby wystrzegać się muszą, by nieświadomie nie dały powodu do poważnej choroby dziecka. Obcych ludzi, których stan zdrowia jest nam nieznany, nie należy wogóle dopuszczać do małych dzieci. Czyż zdrowie naszych dzieci nie jest stokroć ważniejsze, jak fałszywy wzgląd na okazywaną przez różne ciotki i kumoszki potrzebę czułości? Przedewszystkiem zabronić należy całowania dziecka w usta i nigdy samemu tego nie robić; wszak istnieją jeszcze inne sposoby okazywania miłości.

Czystość i pielęgnowanie ciała, to najlepsza ochrona przed rozniesieniem wszelkiego rodzaju zarazków, a także gruźlicy. Dziecko musi też mieć własny ręcznik i dlatego tak chętnie przez niektóre matki używana chusteczka do nosa, nie może służyć równocześnie do twarzy dziecka.

Gruźlica bywa niestety w swych początkach utajoną. Wszyscy, którzy z dziećmi mają do czynienia, rodzice, wychowawczynie i pielęgniarki, uważać muszą przedewszystkiem na swe własne zdrowie. Jak stało się już zwyczajem odwiedzanie dentysty nawet wtedy, gdy ból zębów nie zmusza do tego, tak też powinno się od czasu do czasu zasięgać porady internisty. Sposobność do tego ma dzisiaj i mniej zamożny przez ubezpieczenie społeczne i różne poradnie, które mu torują drogę do lekarza i leczenia.

Dr Edward Szalit.

Herc Grossbart w Tarnowie.

Ruchliwemu Towarzystwu Miłośników Sztuki Żydowskiej udało się pozyskać na jeden występ słynnego recytatora i artystę Trupy Wileńskiej, Herca Grossbarta. W swem tournee po Polsce, będącym jednem pasmem tryumfów i powodzeń, ostatnio w Warszawie, Łodzi i Krakowie, zagości i w naszem mieście w sobotę dnia 5 b. m. o godz. 3 popołudniu w sali Braunów.

Na koncert żywego słowa żydowskiego złożą się najcelniejsze utwory Pereca, Pinczewskiego, Nadara i innych, przyjmowane wszędzie z niebywałym entuzjazmem. Kilka wyjątków z sążnistych peanów krytyki świadczy o znaczeniu Grossbarta. Dr Kaufer (Nowy Dziennik z 1 kwietnia) pisze: Jestem zachwycony... Grossbart jest niezrównanym portrecistą słowa. — I. M. Neumann (Hajnt): Grossbart uprawia kult modlitwy słowa żydowskiego swym występem. Poeta D. Einhorn reasumuje: Grossbart jest chazenem literatury żydowskiej.

Ceny miejsc popularne od 1—2 zł. Przedsprzedaż biletów w księgarni Fenichla i przy kasie.

W jedności siła — spółdzielczość żyd.

Ludność żydowska w Polsce przeżywa obecnie ciężkie przesilenie gospodarcze. Tysiące żydowskich egzystencyj zanika. Dziesiątki tysięcy Żydów traci chleb codzienny, zaś dalszy byt szerokich warstw ludności jest mocno zachwiany i poważnie zagrożony. Głównie przyczyniła się do tego katastrofalnego stanu bezprzykładna i niebezpieczna dezorganizacja żyd. życia gospodarczego w kraju. Jedynym skutecznym środkiem, który jest zdolnym do pewnego stopnia ulżyć ciężkiej sytuacji ludności żydowskiej i wpłynąć dodatnio na jej trwalsze polepszenie, jest zjednoczona i zorganizowana samopomoc gospodarcza żydostwa polskiego, spółdzielczość żydowska. W ciągu ostatnich 10 lat ludność żydowska zdołała rozbudować wielki, zjednoczony narodowy i apolityczny ruch spółdzielczy, liczący 600 instytucyj spółdzielczych, przeważnie kredytowych, zrzeszających wszystkie bez wyjątku warstwy ludności żydowskiej, a w pierwszym rzędzie sfery kupieckie i rzemieślnicze z liczbą członków, przekraczających 200.000 (faktycznie) rodzin, z kapitałami własnemi do 20 milj. złotych, wkładami i lokatami oszczędnościowymi ponad 50 milj. złotych i ponad 85 milj. złotych wydanych kredytów.

Wszystkie te instytucje, opierające się na zasadach czysto spółdzielczych i społecznych, o działalności obliczonej wyłącznie dla pożytku i korzyści ogółu zrzeszonych w nich członków, zorganizowane są w Związku Żydowskich Towarzystw Spółdzielczych w Polsce, z siedzibą w Warszawie (Rymarska 6) i w tegoż Ekspozyturach dzielnicowych w Wilnie (Pohulanka 5) i Lwowie (gmach Skarbka).

Związek ten rozwija już od lat 10 szeroko zakrojoną, systematyczną i owocną pod każdym względem działalność gospodarczą.

Dotychczas prowadzona działalność spółdzielcza wśród żydostwa polskiego przez Związek Żyd. Towarzystw Spółdzielczych w Polsce i jej Ekspozytury, popierana przez miarodajne czynniki w kraju, oraz w wszechświatowym ruchu spółdzielczym, opierała się i opiera na zdrowych zasadach spółdzielczych i społecznych i stara się ściśle stosować zarówno w metodach, jak i w przestrzeganiu form do rzeczywistych potrzeb gospodarczych całej ludności żydowskiej w kraju, mając na względzie także objektywne warunki lokalne.

Formy organizacyjne, przyjęte i przestrzegane przez Związek Żyd. Towarzystw Spółdzielczych, umożliwiają wszystkim bez wyjątku warstwom ludności i grupom gospodarczym w kraju czynną współpracę i zapewniają pomoc i opiekę materjalną, której źródłem jest w pierwszym rzędzie samopomoc wszystkich w niej zrzeszonych.

Nie można jednak pominąć milczeniem, że istnieją pod formą spółdzielni banczki familijne, stanowiące własność prywatnych jednostek.

Są one niebezpieczne dla społecznego ruchu spółdzielczego, wnoszą chaos w prawdziwą społeczną, żydowską kooperację.

Operując w dużej mierze wśród klijenteli nieżydowskiej, pobierając nadmierne odsetki, narażają one na szwank dobre imię społecznych żydowskich spółdzielni.

Ludność żydowska powinna w swoim własnym interesie i w interesie rozwoju żydowskiej społecznej spółdzielczości, jak najostrzej przeciwstawić się tym szerzonym przez banczki familijne próbom wniesienia zamętu w dziedzinie spółdzielczości.

Żydzi! Na wstępie cytowane cyfry same mówią za siebie. Środki materjalne spółdzielni, zrzeszonych w Związku Żyd. Towarzystw Spółdzielczych w Polsce, mogą być uwielokrotnione i stać się najpoważniejszym instrumentem w odbudowie i przebudowie tracących z każdym dniem grunt pod nogami dzisiejszych egzystencyj mas żydowskich.

Zasilajcie szeregi prawdziwej żydowskiej spółdzielczości, a wzmocnicie wasze pozycje gospodarcze!

W jedności siła!

Widomym wyrazem tej zjednoczonej siły jest Związek Żydowskich Towarzystw Spółdzielczych w Polsce, najpotężniejsza i jedyna organizacja gospodarcza Żydostwa Polskiego, o własnych jego siłach zbudowana.

Związek Żydowskich Tow. Spółdzielczych w Polsce Rada Rejonowa na Małopolskę.

Prezydjum:

Dr A. Silberschein (Lwów), przewodn.
Dr E. Sommerstein (Lwów) zast. przew.
Dr Z. Majblum (Złoczów), zast. przew.

Członkowie:

Glaserman Maks (Lwów), Dr Halpern Karol (Stanisławów), Dyr. Katz Izak (Czortków), Dr Kleinman Anzelm (Przeworsk), Dr Lachs Marek (Kołomyja), Dr Meisels Jakób (Jarosław), Nussbaum Abraham (Kraków), Dr Parnass Herman (Tarnopol), Dr Probstein Leon (Przemyśl).

* * *

Dnia 9 marca 1930 r. odbyło się przy licznym udziale członków doroczne Walne Zgromadzenie Związku Kredytowego w Tarnowie przy ulicy Bernardyńskiej 23. Przewodniczący Rady nadzorczej p. Józef Heuman zagaja zebranie i w krótkiem przemówieniu uczcił pamięć zmarłych, zasłużonych członków Zarządu, prezesa Dra Herzla Fischlera i Zygmunta Blocha.

Uchwalono zamiast wieńca na trumnę ofiarować 50 zł. na Zakład sierót żyd. w Tarnowie.

Po przyjęciu porządku dziennego i odczytaniu protokołu Związku Żyd. Tow. Spółdzielczych w Polsce na podstawie przeprowadzonej ustawowej rewizji, przedłożono zamknięcie rachunków za rok 1929.

Udzielono absolutorjum Zarządowi, a czysty zysk w kwocie 3916 zł. 10 gr. przeznaczono na fundusz zasobowy.

Związek Kredytowy jest jedyną kredytową instytucją społeczną w Tarnowie, — zaczątek swój wywodzi od dawnej Fundacji Barona Hirscha.

Podtrzymywany od upadku w ciężkich czasach wojennych ofiarną pracą obywatelstwa tarnowskiego, stanął obecnie na wysokości swego zadania. Poparty długoterminową pożyczką z „Fundation" w Ameryce, gwoli swej przynależności do Związku Żydowskich Tow. Spółdzielczych w Polsce, udziela Związek Kredytowy taniego kredytu 600 członkom z pośród drobnych kupców i rzemieślników w Tarnowie.

Jest przeto obowiązkiem obywatela tarnowskiego w instytucji społecznej wykupywać udziały i składać swoje oszczędności w myśl idei spółdzielczości, jako jedynego środka żydowskiej samopomocy gospodarczej.

Wiadomości sportowe.

Sekcja tennisowa odbyła w sobotę 29 z. m. doroczne walne zebranie. Z przedłożonego sprawozdania wynika, że działalność sekcji była wielostronną i owocną. Na pierwszy plan wybija się urządzenie turnieju o mistrzostwo klubów żyd. w Polsce, zawody międzymiastowe, z których nasza drużyna wyszła zwycięsko, wkońcu przystąpienie do Związku L. T. w Polsce. Program pracy na sezon bieżący przewiduje propagandę, celem popularyzowania sportu, umożliwienie uczestnictwa młodzieży szkolnej, tudzież liczne imprezy o charakterze lokalnym i ogólnym. W skład nowego zarządu sekcji wchodzą pp. Fast naczelnik, Popper zast. naczelnika, Reich sekretarz, Brandstädter kapitan drużyny i 3 członków wydziału. Ponadto uchwalono przystąpić do założenia sekcji ping-pongowej.

Zebranie sprawozdawcze z I. kongresu żyd. tow. sportowych, zrzeszonych w wszechświatowym Związku „Makkabi", odbędzie się w sobotę 5 b. m. o godzinie 3.15 w sali gimnastycznej. Referują delegaci: pp. Fluhr H., Fast J., Fenichel Z. Wstęp wolny. Członkowie obowiązani są do punktualnego jawienia się, — goście mile widziani.

Sekcja kolarska zamierza i w roku bieżącym reaktywować swą czynność. Celem omówienia spraw z organzacją związanych, odbędzie się w sobotę dnia 5 b. m. o godz. 11 przed południem na boisku tenisowem zebranie uczestników, w którem wszyscy amatorzy sportu kolarskiego mogą wziąć udział.

Sekcja footbalowa odbywa ze względu na zbliżający termin rozgrywek o mistrzostwo regularnie każdej soboty i niedzieli treningi między I. i II. drużyną na rozszerzonem i niwelowanem boisku. Skład drużyn uległ gruntownej zmianie i ma w sezonie bieżącym widoki powodzenia.

Sekcja lekkoatletyczna przystępuje w najbliższych dniach do budowy bieżni. Plany są gotowe, zwózka materjałów już się rozpoczęła. Wpłynie to niechybnie na żywsze zainteresowanie się tą gałęzią sportu.

Z. F.



Wykaz datków ofiarowanych w Purim.

Po 20 zł. Gmina Wyznaniowa Żydowska.

Po 10 zł. Dr M. Menderer, Wojciech Reich, Herman Fluhr, Juljusz Steigler, Róża Römer, N. N., Herman Ullmann, Eisig Kaufman, Henryk Holländer, Kellerowie, Wurzel & Daar, Mondschein Dawid.

Po 5 zł. Dr J. Merz, Dr Jeckel, Abraham Spielman, Dr Mütz, Koss, Schönwetter, Glotzner Izrael, Rubel, dyr. Schinagel, Tow. Eskontowe, Isidor Eisen, Jakób Klein, Dr Fenichel, Wilhelm Schmierer, Wilhelm Rosenbluth, Wild & Straus, Salamon Weltsch, Maurycy Katz, Apfel Mojżesz, N. H. Balsam, Dr Adolf Katz, Postrong Herman, Geller, Bergman Naft., Gerschon Amster Rudy, Izrael Hönig, Bursztyn, Dr Feig, Chiel Kurz, Majer Löw, Chanine Fessel, M. Rosenbaum, H. Gersten, Dr Mandel, Dr Muskatenblüth, Mgr. Taubeles.

Po 4 zł. Chaim Korn, Ch. L. Siedlisker.

Po 3 zł. Chaim Sommer, Samuel Sommer, Wolf Taubenfeld, Abramowicz & Fränkel, Oskar Fuss, Józef Holländer, Herman Osterweil i Szymon Offner, Wischnowitz, Dr Henryk Grünberg, Postrong Salamon, Dr Goldberg, Stieglitz & Reinhold, I. D. Unger.

Po 2.50 zł. Abend Maurycy.

Po 2 zł. Sz. i D. Seiden, Dr Offner, lekarz Wandstein, Betrübniss, Felber & Hönig, Dr Maschler, Wymisner Majer, Mannheimer Nuchem, Keitsch, Schneiderowie, Samuel Weintraub, Pinkas Trinczer, Götzler Wolf, Dr Silbermann, Rubin Kaufman, Engelberg Izak.

Po 1 zł. Glas Ozjasz, Grünhut Wiktor, Dr Marcin Bloch, Dr Ader, Rausch. (C. d. n.).

Datek w Chanukah. M. D. Silberman 3 zł.

Skarbonka kieszonkowa. J. Ch. Safier 24 zł.

Ślub. Grünhut—Kreisler, zebrane przez WP. Annę Fluhrową i Henryka Fluhra 99 zł. i 5 marek niem.

Starostwo w Tarnowie.
L. 135/pr. Tarnów, dnia 26 marca 1930.

OGŁOSZENIE.

Pan Kierownik Ministerstwa Skarbu pismem okólnem z dnia 28 lutego 1930 L. D. X. 2791/5 zakomunikował wszystkim Ministerstwom co następuje:

Wmyśl postanowienia ust. 2 art. 82 ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 (Dz. U. R. P. 6/24) Rada Ministrów władna jest na wniosek Ministra Skarbu podwyższyć zaopatrzenie emerytalne do pełnego (100%) wymiaru emerytom, którzy **pełniąc służbę w byłych państwach zaborczych,** zasłużyli się dla Narodu i Państwa Polskiego.

Ministerstwo Skarbu zauważyło, że z tego postanowienia tak interesowane osoby, jak i powołane władze zbyt skromny czynią użytek.

Dążąc do faktycznego stosowania dobrodziejstw ustawy do wszystkich tych osób, które w myśl intencji ustawodawcy można i powinno się podciągnąć pod powyższe postanowienie ustawy, Ministerstwo Skarbu zamierza stosować postanowienia art. 82 ustęp drugi ustawy emerytalnej do wszystkich emerytów (względnie wdów i sierót po nich), o ile osoby interesowane, przedkładając odpowiednie wnioski lub podania, udowodnią, że w czasie służby zaborczej pozostawały zawsze dobrymi Polakami i dały temu wyraz przez należenie d oinstytucyj polskich, których zadaniem była działalność niepodległościowa, naukowa lub społeczna.

Instytucjami takiemi były przedewszystkiem jawne i tajne organizacje, które miały w swym programie dążenie do niepodległości i których działalność, prowadzona na terenie byłych państw zaborczych lub poza ich granicami, zmierzała do odzyskania niepodległości (np. Związek Walki Czynnej, Związek Strzelecki, Drużyny Strzeleckie), oraz wszelkie organizacje, które rozwijając swą działalność na polu naukowem, oświatowem lub społecznem, wyraźnie zaznaczyły swój charakter jako instytucje Polskie (np. Towarzystwo Naukowe, Kasa im. Mianowskiego, Towarzystwo Szkoły Ludowej, Polska Macierz Szkolna, Towarzystwo Kultury Polskiej, Kółka Staszicowskie, Towarzystwo Pomocy Ofiarom Wojny, Liga Kobiet, Sokół i t. d.).

Oczywiście, że tembardziej wszelkie inne zasługi dla Narodu Polskiego będą w całej pełni uwzględniane, a tyczy się to przed innymi ludźmi nauki np. profesorów szkół wyższych lub popularyzatorów wiedzy, jak niemniej osób, które z powodu swej przynależności do Narodu Polskiego, doznawały prześladowania lub szykan, a dalej nauczycieli szkół polskich lub osób, które oddawały się pracy kształcenia młodzieży w duchu narodowym lub wogóle pracy na polu narodowem.

Podania petentów o podwyższenie zaopatrzenia emerytalnego, względnie wdowiego i sierocego, na podstawie postanowienia ustępu 2. art. 82 ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 r. **dołączonemi do podań zaświadczeniami,** należy przedkładać właściwym władzom naczelnym z odpowiednio umotywowanym wnioskiem, załączając akta wymiaru pobieranego dotychczas zaopatrzenia emerytalnego.

Starosta powiatowy: **Marossanyi.**

Zjazd okręgowy Hitachduthu.

W niedzielę 30 marca b. r. odbył się w Tarnowie zjazd okręgowy sjon. partji pracy Hitachduth, przy udziale 35 delegatów z Tarnowa i 9 miast prowincjonalnych.

Zjazd zagaił w języku hebrajskim p. Dr Feig, podkreślając znaczenie zjazdów okręgowych wogóle, a obecnego zjazdu w Tarnowie w szczególności.

W imieniu egzekutywy Hitachduthu w Krakowie witał zjazd inż. Zimmerman, a w imieniu Gordonji p. Spiro, poczem nastąpił wybór prezydjum w następującym składzie: przewodnicząca S. Bienenstockówna (Tarnów), zastępca przew. Dr Fink (Mielec), sekretarze Schwimmer (Bochnia) i Salomon (Nowy Sącz).

Referat o obecnej sytuacji w sjonizmie wygłosił p. inż. Zimmerman z Krakowa. W półtoragodzinnem przemówieniu referent omówił wszechstronnie i wyczerpująco wszelkie aktualne w sjonizmie problemy, przedstawił sytuację polityczną, gospodarczą i kolonizacyjną Palestyny, oświetlił działalność komisji śledczej, stosunki panujące wewnątrz organizacji sjonistycznej i doszedł do konkluzji, że jedyne rozwiązanie tych wszystkich zawiłych problemów leży w konkretnej i twórczej pracy odbudowawczej w Palestynie.

Po przerwie obiadowej p. Dr Terło wygłosił referat o zjednoczeniu się partji Poale Sjon i Hitachduthu, — a Dr Otto Menasche o sytuacji żydostwa w golusie.

Po dyskusji, w której brali udział prawie wszyscy delegaci, uchwalono cały szereg rezolucyj, wzywających towarzyszy do wzmożonej pracy politycznej i kulturalnej.

Odśpiewaniem „Techzakna" konferencję zamknięto.

Z działalności dla Keren Hajesod.

Praca na rzecz Keren Hajesod w naszej dzielnicy, ożywiona krótką lecz nader skuteczną wizytą delegata centrali jerozolimskiej p. Leiba Jaffego w Krakowie, — rozwija się planowo i wydaje piękne rezultaty.

Po kampanji Keren Hajesod w Krakowie, przeprowadzono nowe akcje w Nowym Targu, Zakopanem, Jaśle i Krośnie. Wszędzie, dzięki energji dyr. M. Finkelsteina i gorliwej współpracy miejscowych działaczy, udało się pozyskać nowych przyjaciół funduszu odbudowy Palestyny. Obecnie kieruje dyr. Finkelstein osobiście akcją samoopodatkowania w Nowym Sączu, skąd pierwsze wiadomości zdają się rokować dobre wyniki.

W związku z powołaniem do życia i ukonstytuowaniem się nowego dyrektorjum Keren Hajesod dla zach. Małopolski i Śląska, o czem już poprzednio donieśliśmy, a w skład którego weszli po raz pierwszy oficjalnie przedstawiciele niesjonistów, zajęte jest biuro centralne w Krakowie organizowaniem mieszanych (złożonych z sjonistów i niesjonistów) ekspozytur centrali dla prowincji. Należy żywić nadzieję, że w krótkim czasie powiedzie się uaktywnić wszystkie siły naszego społeczeństwa dla współpracy nad pomnażaniem zasobów Keren Hajesod, głównego instrumentu finansowego rozszerzonej Jewish Agency.

KRONIKA.

Akademja Balfourowska. W niedzielę 30 marca odbyła się w Templu, staraniem Hitachduthu, akademja żałobna ku czci Balfoura. Przemawiali tow. Dr Feig, prof. Mühlstein i Dr Terło z Krakowa. Wszyscy mowcy scharakteryzowali światłą postać tego męża stanu, szczerego przyjaciela Żydów, podkreślając wielką stratę, którą Żydzi ponieśli przez Jego zgon.

Org. Tarbuth. W sobotę 5 b. m. o godz. 4 popoł. odbędzie się w lokalu Ochronki żydowskiej przy ul. Goldhammera „Oneg Szabath" z referatem tow. Szanun, na temat: J. Ch. Brenner.

Posiedzenie wydziału Tarbuthu odbędzie się w poniedziałek 7 b. m. o godz. 8 wieczór w kancelarji Safa Berura. Obecność wszystkich członków jest konieczną.

Hitachduth. W sobotę dnia 5 b. m. o godz. 8 wieczór pogadanka na temat: Czego możemy się spodziewać od Londynu. — Poczem posiedzenie Wydziału.

Akcja na „Keren Tel-Chaj". W ubiegłą sobotę, t. j. 30 marca b. r. odbyło się Zgromadzenie na rzecz akcji funduszu „Tel-Chaj". Referował tow. Schweber, który na tle wypadków sierpniowych i ogólnego położenia w Palestynie uzasadnił potrzebę popierania tego funduszu, jako jedynego w ruchu sjonistycznym, który ma na celu podniesienie tężyzny fizycznej wśród młodzieży żydowskiej i odpowiednie przygotowanie jej do samoobrony.

Chór mieszany przy Stow. im. Pereca w miejscu wystąpi 15 b. m. w sali pp. Braunów pod batutą dyrygenta chóru p. Z. Künstlera. W skład programu wchodzą utwory najsławniejszych autorów i kompozytorów, jak: Perec, Rajzen, Teffer i i., — kompozycje: Mendelsohna, Mozarta i Gelberta.

Nieszczęśliwy wypadek. W ubiegły piątek, t. j. 28 marca przywieziono karetką pogotowia ratunkowego do szpitala powszechnego ucznia II. gimnazjum, Seidena, który grając z kolegami w piłkę nożną, został nieszczęśliwie uderzony w nogę, w skutek czego doznał złamania kości. Sądzimy, że władze szkolne, a przedewszystkiem Kuratorjum Okręgu Szkolnego zabroni uczniom oddawać się grze w piłkę nożną bez odpowiedniego nadzoru ze strony nauczycieli.

Kradzieże. W nocy z 28 na 29 marca skradziono z zamkniętego chlewu świnię, wartości około 200 zł. na szkodę Tomasza Kułagi. — Skradzioną świnię sprawcy zabili i część jej zakopali na polu koło Piaskówki. Jako sprawców tej kradzieży policja tarnowska zatrzymała i oddała dnia 31 marca Stefana Maja i Jana Nowaka z Klikowej.

W nocy z 25 na 26 marca włamali się sprawcy do komory Jana Kity w Łęgu ad Partyń, pow. Tarnów i skradli wyroby masarskie, oraz ubrania męskie, łącznej wartości około 600 zł. Na doniesienie pokrzywdzonego policja wdrożyła dochodzenia i ustaliła, że kradzieży tej dokonali: Jan Wilczek z Rzędzina, Jan Dzierżyński z Luszowic pow. Dąbrowa i Kareta N. z Łukowej pow. Tarnów, których zatrzymano i oddano władzom sądowym.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Dr Salomon Goldberg. — Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.